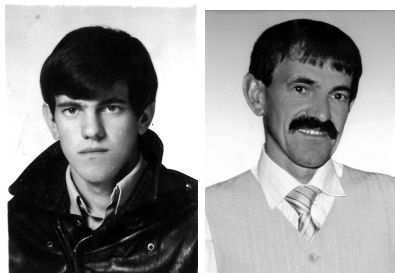


W hołdzie młodszemu koledze szkolnemu
Stanisław Gorzelany
absolwent Zespołu Szkół Rolniczych
w Weryni - matura 78

Józef Bandura - Bohater stanu wojennego z Zespołu Szkół Rolniczych w Weryni



Józef Bandura urodził się 16 kwietnia 1963 r. w Sokołowie Małopolskim. Jego rodzice posiadali w Kątach Trzebuskich 5 hektarowe gospodarstwo rolne. Była to typowa rodzina chłopo-robotnicza, bo jego ojciec pracował jako kierowca w sokołowskim STW, a mama zajmowała się gospodarstwem i wychowaniem dzieci. Szkołę Podstawową ukończył w Trzebosi, rozpoczął naukę w Zespole Szkół Rolniczych w Weryni i czasie stanu wojennego, w internacie tej szkoły przeszedł do historii jako bohater. Po wprowadzeniu stanu wojennego zawieszono zajęcia w szkołach i uczelniach. Pierwszy dzień stanu wojennego był również pierwszym dniem przyspieszonych ferii zimowych, które trwały do 4 stycznia 1982 r. Jak wynika z książki dyrektora Stanisława Olszówki „Powróćisz tu” wydanej w 2016 r. z okazji 70- lecia szkoły, Józef Bandura uczeń Technikum Hodowlanego porą nocną 13 na 14 stycznia 1982 r. był wówczas oskarżony o to, że na wywieszonych w holu internatu obwieszczeniach dekretu o stanie wojennym dokonał napisów o treści „tępić ruskich, ZOMO, ORMO trzeba z tym skończyć” oraz ściągnięcie i zniszczenie plakatu 40. rocznica PPR, o czym zostały poinformowane organa milicyjne.

Uczeń został tymczasowo aresztowany. Wszystko zaczęło się od mazaków – mówi bliski kolega Józefa, z którym wówczas mieszkał w jednym pokoju w internacie. Od znajomego, który miał rodzinę w Ameryce przyniosłem do pokoju kolorowe mazaki. Dzisiaj to nic nadzwyczajnego, ale wówczas, kiedy na półkach był tylko ocet, mazaki były rarytasem. W nocy z 13 na 14 stycznia 1982 r. leżały w naszym pokoju w internacie i nic nie wskazywało, że zostaną użyte do patriotycznego czynu. Po tym wydarzeniu milicyjni technicy ustalili, że to właśnie były te mazaki. Nikt z uczniów się do tego nie przyznawał, a znając charakter Józka to nawet przez nas nie był brany pod uwagę. Józek to charakter małomówny, wyważony. Jednak badania milicyjnych grafologów, którzy zabrali do tego celu nasze zeszyty, wskazały na charakter pisma Józka Bandury. Został on aresztowany, reszta kolegów z naszego pokoju była pod bezpośrednim dozorem milicyjnym, polegającym na stałym przebywaniu w internacie. Zapanował strach, który zaglądał w oczy osiemnastolatków. Wszyscy się bali, bo po wprowadzeniu stanu wojennego wielu z nas nie akceptowało tego stanu rzeczy i odbywały się rozmowy na ten temat. Ale Józek nie wyspał nikogo. Wziął wszystko na siebie. Gdyby było inaczej, to nas o to by pytała milicja i esbecja- dodaje internatowy kolega Józka. Na pewno Józkowi nie było łatwo to przeżyć, ale nie pękł. Zachował się z honorem. 15 lutego 1982 r. w sądzie rejonowym w Kolbuszowej odbył się proces Józefa Bandury. Kolbuszowski prokurator Barnat żądał 5 lat więzienia, ale sędziowie okazali więcej człowieczeństwa i zasądzi 1 miesiąc aresztu oraz koszty postępowania w wysokości 600 zł., zaliczając mu na poczet tej kary okres tymczasowego aresztowania.

Po powrocie z aresztu Józef Bandura powrócił do szkoły i bez opóźnień, przy życzliwości nauczycieli w 1983 r. złożył egzamin dojrzałości. O tym wszystkim decydował dyrektor Rusin i temat Józefa Bandury nigdy już nie powrócił na forum rady pedagogicznej. Nasuwa się pytanie: kto poinformował organa bezpieczeństwa PRL-u o incydencie w internacie w Weryni. Na to pytanie nie uzyskał odpowiedzi sam Józef Bandura, który zwrócił się do IPN-u. W Polsce w okresie stanu wojennego w szkołach nie brakowało incydentów podobnych do tych jak w Weryni, ale dyrektoria, nauczyciele i wychowawcy zadbali o to, by nie dowiedziały się o tym MO i SB. Parafrazując słowa „Inki” sanitariuszki z oddziału „Łupaszk” Zygmunta Szendzielarza, która po brutalnych przesłuchaniach powiedziała „powiedzcie babci, że zachowałam się jak trzeba”, o Józefie Bandurze należy powiedzieć, że zachował się jak trzeba. Natomiast nie można tak powiedzieć o tych, którzy go wydali i o kolbuszowskim prokuratorze, który dla 18- letniego wówczas dziecka żądał 5 lat więzienia. Prokurator ten w III RP był szefem kolbuszowskiej prokuratury, ale znaleźli się tacy, którzy zadbali o to, że przestał nim być.

Józef Bandura pracował w Urzędzie Miasta i Gminy w Sokołowie Małopolskim na stanowisku Referenta Drogowego. Z racji wykonywanego zawodu często wyjeżdżał w teren. 22 grudnia 2006 r. na drodze w Turzy uległ wypadkowi samochodowemu. Został przewieziony do szpitala w Rzeszowie. Tam 3 lutego 2007 r. zmarł pozostawiając żonę Marię, trzy córki: Agnieszkę, Magdalenę, Kasię i syna Bartłomieja.

Cześć Jego Pamięci!

Areszt Śledczy w Rzeszowie 1967-1989

Przyporządkowanie

Podzespół:	Areszt Śledczy w Rzeszowie 1967-1989
Seria:	Akta osobowe tymczasowo aresztowanych

Opis zawartości

Tytuł:	Akta osobowe tymczasowo aresztowanego dot. Józef Bandura , imię ojca: Jan, ur. 16-04-1963 r., oskarżonego o to, iż w nocy z 13 na 14 stycznia 1982 r. w m. Werynia w holu internatu Technikum Hodowlanego dopisał na obwieszczeniach o wprowadzeniu stanu wojennego hasła antypaństwowe oraz usunął w celu zniszczenia plakaty dot. 40 rocznicy powstania PPR, tj. wykroczenie z art. 280 § 1 kk.
---------------	--

Daty wytworzenia dokumentów

Data początkowa:	1982
Data końcowa:	1982